

Prof. zw. Sławomir Marzec  
Wydział Grafiki ASP Warszawa

Recenzja doktoratu Pani Aleksandry Kolobius  
procedowanego na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie

Pani Aleksandra Kolobius jest absolwentką Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie na Wydziale Sztuki (dyplom w 2010), praktykuje różne postacie sztuki abstrakcyjnej, ma na swoim koncie kilka publikacji, udział w kilkunastu wystawach zbiorowych i jedną wystawę indywidualną. Prowadziła także zajęcia dydaktyczne na macierzystej uczelni. Dorobek nie jest szczególnie imponujący, niemniej na szacunek niewątpliwie zasługuje jej zainteresowanie trudną i wymagającą relacją sztuki i nauk ścisłych.

Tematem pracy doktorskiej jest *Porządkowanie chaosu – ujawnianie struktur*. Doktorantka deklaruje poszukiwanie reguł, uwidacznianie naszego pragnienia poznania poza zmysłową doraźnością. Zakłada przy tym, iż sztuka zdolna jest „wizualizować zagadnienia czysto pojęciowe”, a operując poetyzacją - eksperymentalnym, zarówno intuicyjnym jak i spekulatywnym językiem potrafi w konfrontacji z twierdzeniami nauki stworzyć nową jakość intelektualną i emocjonalną. We wstępie doktorantka precyzuje swoje zamierzenia: nadawanie formy zasadom nieposiadającym wizerunku, niedostępnym zmysłom; ujawnianie nieobecnych w naszym doświadczeniu geometryzacji. Nie kryje przy tym inspiracji platońskich, czyli poszukiwania idealnych i źródłowych struktur, odwołując się wszakże do współczesnych osiągnięć z dziedziny matematyki i nowych geometrii. Zdaje sobie przy tym sprawę z możliwości jedynie względnego, procesualnego sukcesu w tym zakresie. Bo ostatecznym rezultatem okazuje się migotliwość jako wyzwanie dla naszej wyobraźni, zmysłowości i inteligencji.

Niewątpliwie na uwagę zasługuje poszukiwanie nietypowych form warsztatowych i technicznych, jak produkowanie własnych mineralnych farb o wyjątkowych właściwościach. A mimo, że punktem wyjścia tych poszukiwań jest obraz, to jednak poszerzony o takie elementy jak relief, aspekty instalacyjne, woda, transparentcja, specyficzne światło etc. To właśnie dzięki tym proceduralnym technikom – jak sama twierdzi - ogranicza własną dowolność i arbitralność. A także wydobywa znamiona ruchu, dynamiczności. Krótko mówiąc transformuje złożoność pojęciowych i geometrycznych schematów w rodzaj quasi organiczność.

Praca doktorska składa się jedenastu obrazów i obiektów powstałych w latach 2018 – 2021, przy czym część z nich tworzy tryptyk. Według zapewnień Autorki, łączy je podobieństwo formalne, ale i odniesienia do „geometrii krzywych i nawiązanie do powierzchni minimalnych”. Na przykład pierwsza praca transformuje linie papilarne. Tak jak pozostałe obrazy łączy ona elementy reliefu z iluzją malarską i złożoną geometryzacją, która przekraczając naszą wydolność percepcyjnego porządkowania dokonuje swoistej dematerializacji, dzięki czemu dzieła zaczynają funkcjonować jako coś na poły organicznego, „żyjącego”.

Większość tych kompozycji opiera się na symetrii, lecz zachwianej, odchylonej, dwuznacznej – stającej się. Jest także kilka nawiązujących do zasady all-over („Torus i helikoida”, „Struktura z wnętrza żyroidy”). Dopełnia je instalacja z wodą („Błękitna żyroida”) oraz drobny obiekt z przezroczystej folii („Torus i helikoida, obiekt”), którego kolor jest jedynie reaktywny wobec otoczenia. Światłocien wynikający z gry reliefów, transparencji oraz malarskiej iluzje potęgują złożoność przedstawianych schematów. Nie jest wszakże jasna rola samej subiektywności Autorki, czy jest ona odwołaniem do jakiegoś rodzaju archetypów czy kulturowych rutyn etc. lub kanonów? Nasze pole interpretacyjne nie jest tu pobudzone przez neutralne jak by się zdawało tytuły. Może właśnie przeciwnie – dopełnienie złożoności formalnej o narracyjny aspekt tytułu bardziej zintensyfikowałoby grę znaczeń? Podaje to pod rozwagę Autorki. Warto by także przeanalizować rolę ornamentu, który poprzez nawarstwianie się złożoności pojawia się momentami w tych pracach (podstawową rolą ornamentu dla kulturowej wizualności analizował Alojzy Riegl czy Wiesław Juszczyk).

W autokomentarzu Pani Aleksandra Kolobiusz przedstawia zarys sztuki geometrycznej, mającej w swym głównym założeniu przywracać poczucie stabilności istnienia. Przywołuje dość szerokie spektrum myślicieli, teoretyków i artystów, jak np. Grzegorza Sztabińskiego, Gottfrieda Boehma czy Hala Fostera. Pokrótce referuje także współczesną polską sztukę abstrakcyjną.

Autorka deklaruje, że jej punktem wyjścia nie tyle jest formalne podejście, co kontekst filozoficzny. Peregrynacje artystyczne dopełniane są więc zarysem relacji teorii sztuki abstrakcyjnej – jej związków z platonizmem, fenomenologią i matematyką. Autokomentarz jest dość solidnie napisana (zauważyłem w niej tylko drobne literówki). Rzetelnie przedstawiony został temat, definicja i analiza kluczowych tu pojęć, co dowodzi dużej samoświadomości artystycznej.

Zamysł, który stawia sobie Pani Aleksandra Kolobiusz jest niesłychanie ambitny, a jednocześnie ważny i aktualny. Reintegracja naszego świata, zasypywanie przepaści między naukami przyrodniczymi a humanistyką jest dziś wielkim wyzwaniem. Zwłaszcza po dekadach zdominowanych przez tzw. konstruktywizm kulturowy, który naszą przestrzeń publiczną zamienił w giełdę „projektów” i uzurpacji. Doktorantka wpisuje się w nurt ludzi poszukujących jakiejś racjonalności, nawet jeśli to miała być *myśl słaba*. Nawiązanie do struktur przedustawnych i inspiracji kosmologią znajdujemy choćby u Gillesa Deleuze. Zaś intuicję, że narastanie złożoności samo generuje organiczność to z kolei Eugen Drewermann. Warto byłoby dalsze poszukiwania poszerzyć o niezmiernie szerokie spektrum aktualnych postaci fenomenologii - od neurofenomenologii po tzw. fenomenologię niezjawiskową. A nowe ujęcia i inspiracje matematyczne znajdujemy na przykład u tak intensywnie dyskutowanych w ostatnich latach twórczości filozoficznej Quentina Meillassoux czy Alana Badiou. Być może zabrakło tu również odniesień do perspektywy, czy raczej redukcjonistycznego widma posthumanizmu, równie często obecnego w dzisiejszej refleksji.

Reasumując: w samych pracach pewne wątpliwości budzi we mnie bezwzględna dominacja form, rysunkowości nad kolorem. I rzecz tak podstawowa jak relacja linii do płaszczyzn, gdyż niekiedy są one po prostu niewspółmierne, co niekoniecznie przemienia ich w deklarowaną wielowymiarową złożoność, lecz w rodzaj dysonansu

poznawczy, co chyba nie było zamiarem Autorki. Przemyslenia wymaga zapewne także rola tła, bo czyż ono w ogóle istnieje na gruncie dzisiejszej kosmologii, a zwłaszcza fizyki? Jak i sztuki? Aleksandra Kolobius czujnie poruszając się po cienkiej linii między schematami a chaosem, niekiedy obsuwa się w jedną lub drugą stronę, ale chyba jest to po prostu jest nieuchronne, bo cele stawia sobie niesłychanie ambitne.

Przedstawiona przez Panią Aleksandra Kolobius praca wizualna, jak i pisemna spełnia w moim przekonaniu wymogi stawiane pracy doktorskiej z zakresu sztuki i niniejszym ją rekomenduję.

Lublin 22.05.22